

Voisé, Waldemar

Z pobytu R. Hooykaasa w Polsce

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 4/1, 234-235

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



nie jak surowe osądzenie autona pracy o kronice Macieja z Miechowa — Borzemskiego i w ogóle próba wywyższenia Miechowity jako dziejopisa.

Obok niewątpliwych blasków miała Sesja ku czci Miechowity również i cienie. Żałować należy, że w Krakowie odbyła się w tak szczupłym gronie i że nawet prasa miejscowa nie zechciała poinformować o jej przebiegu. Szkoda też, że obrady krakowskie nie zostały zakończone podsumowaniem, bo nie był nim niewątpliwie (mimo swych zalet) odczyt prof. H. Barycza w Miechowie. Nie wykorzystano także Sesji do upamiętnienia rocznicy, do spopularyzowania i w ten sposób zasług Miechowity tablicami w Miechowie (na murach dawnego klasztoru bożogrobców) i w Krakowie (na domu w którym dłuższy czas mieszkał na rogu ul. Szczepańskiej i Rynku).

Sesja nie przyniosła — jak sądzimy — zmiany dotychczasowych poglądów na rolę Macieja z Miechowa w nauce. Nieprzeciętny ten lekarz-praktyk i wielki dobrodziej krakowskiej Alma Matris, według opinii współczesnych także „człowiek dobrego a prawie świętego żywota“ i „wielki miłośnik swej ojczyzny“, pozostaje więc w opinii historyków nauki wybitnym uczonym, szczególnie w zakresie geografii Europy wschodniej zasłużonym, w dziedzinie historii — autorem dzieła o charakterze podręcznikowym, zaś w medycynie — autorem pism popularyzujących tę wiedzę o swoistym znaczeniu w kulturze narodowej przeszłości. Mimo takiego wyniku, mimo braku ze strony organizatorów jakiegokolwiek dążenia do spopularyzowania rocznicy (poza bardzo udanym i celowym posiedzeniem w Miechowie) była Sesja imprezą niezmiernie pożyteczną, głównie dlatego, iż spowodowała żywą, chwilami nawet gorącą wymianę myśli. Trwałym upamiętnieniem Sesji będzie publikacja referatów. Oby doszło do tego jak najprędzej.

Bolesław Olszewicz, Stanisław Szpilczyński

Z POBYTU R. HOOYKAASA W POLSCE

W drugiej połowie września 1958 r. przebywał w Polsce — na zaproszenie Komitetu Historii Nauki — profesor historii nauki Wolnego Uniwersytetu (Vrije Universiteit) w Amsterdamie R. Hooykaas. Podczas swego dwutygodniowego pobytu odbył on wiele rozmów z historykami poszczególnych dyscyplin naukowych oraz odwiedził kilka ośrodków związanych z działalnością Zakładu Historii Nauki i Techniki.

I tak w Lublinie odbyło się spotkanie holenderskiego gościa z grupą współpracowników Zakładu, w którym m.in. udział wzięli W. Hubicki, A. Paszewski i A. Teske. Podczas kilkudniowego pobytu w Krakowie prof. Hooykaas spotkał się z tamtejszymi historykami nauki, m.in. z B. Skarżyńskim i K. Maślankiewiczem — wraz z którym odbył wycieczkę do Wieliczki — zwiedził w towarzystwie K. Estreichera muzeum historyczno-naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz zapoznał się ze zbiorami starodruków Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie informacji udzielał L. Hajdukiewicz. Korzystając z krótkiego pobytu w Zakopanem, prof. Hooykaas — w towarzystwie M. Radwana i H. Josta — oglądał znajdujące się w najbliższym sąsiedztwie Zakopane zabytki techniki i górnictwa podhalańskiego. We Wrocławiu — po zapoznaniu się ze

zbiorami Biblioteki Uniwersyteckiej — prof. Hooykaas odbył rozmowę z B. Olszewiczem.

Spśród spotkań warszawskich wymienić trzeba szczególnie dwa: pierwsze — które odbyło się w mieszkaniu prof. dr L. Chmaja w obecności historyków reformacji — pozwoliło gościowi zapoznać się z interesującą go żywo kwestią badań nad dziejami polskiej reformacji, drugie, któremu przewodniczył B. Suchodolski — miało na celu zaznajomienie prof. Hooykaasa z organizacją, działalnością i pracownikami Komitetu i Zakładu Historii i Techniki.

Choć wizyta prof. Hooykaasa nosiła charakter nieoficjalny, nawiązał on też kontakty z przedstawicielami władz i urzędów szkolnictwa wyższego, czego wyrazem było złożenie — w towarzystwie A. Birkenmajera — wizyty Ministrowi Szkolnictwa Wyższego S. Żółkiewskiemu oraz Rektorowi Uniwersytetu Warszawskiego, S. Turskiemu. Przedmiotem rozmów była możliwość nawiązania współpracy naukowej pomiędzy Holandią i Polską.

Podczas swego pobytu w Polsce prof. Hooykaas zwiedził również wiele zabytków i odbył kilka wycieczek, m.in. do Kazimierza nad Wisłą i do Żelazowej Woli.

W. V.

DYSKUSJA NAD LUSTREM TWARDOWSKIEGO

W dniu 6 grudnia 1958 r. odbyło się posiedzenie naukowe Zespołu Historii Polskiej Techniki Filmowej. Na porządku dziennym był referat dr Tadeusza Przytkowskiego *Lustro mistrza Twardowskiego w Węgrowie*.

Sprawa ustalenia rodowodu lustra znajdującego się w zakrytym kościele w Węgrowie, a przypisywanego mistrzowi Twardowskiemu, budzi ostatnio coraz szersze zainteresowanie. Badania naukowe nad lustrem węgrowskim podjął Zespół Historii Polskiej Techniki Filmowej w ramach badań nad historią złudzeń optycznych w Polsce; opracowanie zaś historii omawianego lustra przeprowadza dr T. Przytkowski.

W wygłoszonym referacie prelegent w pierwszym rzędzie zajął się sprawą historyczności samej postaci mistrza Twardowskiego, podejmowaną przez prof. Wiktora Hahna i innych polskich badaczy, którzy za dowód realności istnienia tej postaci uważają właśnie owo lustro przechowywane w Węgrowie. Dr Przytkowski uważa ten dowód za mocno problematyczny, aczkolwiek co do historyczności postaci Twardowskiego podaje własne wnioski poparte dowodami źródłowymi.

W dalszym ciągu referatu prelegent zajął się opisem samego zabytku, jego konstrukcją i składem chemicznym oraz miejscem przechowywania. Na podstawie analizy porównawczej z innymi znanymi w Europie lustrami, (których zbiory prelegent miał możliwość obejrzeć w kilku krajach Europy w r. 1958) oraz na podstawie grawerunku na lustrze, autor referatu dochodzi do wniosku, że lustro „mistrza Twardowskiego“ jest zabytkiem XVI-wiecznego polskiego odlewnictwa i rytownictwa metalowego i to zabytkiem niezwykle cennym i unikalnym. Natomiast lustro to, jego zdaniem, nie może być do-